

30 października. Komentarz do Ewangelii o. Jacka Salija OP

(Rz 11, 1-2a. 11-12. 25-29)

(Rz 11, 1-2a. 11-12. 25-29)

Bracia: Czyż Bóg odrzucił lud swój? Żadną miarą! I ja przecież jestem Izraelitą, potomkiem Abrahama, z pokolenia Beniamina. Nie odrzucił Bóg swego ludu, który wybrał przed wiekami. Pytam jednak: Czy aż tak się potknęli, że całkiem upadli? Żadną miarą! Ale przez ich upadek zbawienie przypadło w udziale poganom, by ich pobudzić do współzawodnictwa. Jeżeli zaś ich upadek przyniósł bogactwo światu, a ich mała liczba – wzbogacenie poganom, to o ileż więcej przyniesie ich zebranie się w całości! Nie chcę jednak, bracia, pozostawiać was w nieświadomości co do tej tajemnicy – byście o sobie nie mieli zbyt wysokiego mniemania – że zatwardziałość dotknęła tylko część Izraela aż do czasu, gdy wejdzie do Kościoła pełnia pogan. I tak cały Izrael będzie zbawiony, jak to jest napisane: «Przyjdzie z Syjonu wybawiciel, odwróci nieprawości od Jakuba. I to będzie moje z nimi przymierze, gdy zgładzę ich grzechy». Co prawda – gdy chodzi o Ewangelię – są oni nieprzyjaciółmi ze względu na wasze dobro; gdy jednak chodzi o wybranie, są oni – ze względu na praojców – umiłowani. Bo dary łaski i wezwanie Boże są nieodwołalne.

(Ps 94 (93), 12-13a. 14-15. 17-18 (R.: por. 14a))

REFREN: Pan nie odrzuca ludu wybranego

Błogosławiony mąż, którego Ty wychowujesz, Panie,
i pouczasz swoim prawem,
aby mu dać wytchnienie
w dniach nieszczęśliwych.

Pan nie odpycha swojego ludu
i nie porzuca swojego dziedzictwa.
Sąd się zwróci ku sprawiedliwości,
pójdą za nią wszyscy ludzie prawego serca.

Gdyby Pan mi nie udzielił pomocy,
szybko by moja dusza zamieszkała w krainie milczenia.
A kiedy myślę: «Moja noga się chwieje»,
wtedy mnie wspiera Twoja łaska, Panie.

Aklamacja (Mt 11, 29ab)

Weźcie na siebie moje jarzmo i uczcie się ode Mnie,
bo jestem cichy i pokornego serca.

Ewangelia (Łk 14, 1. 7-11)

Gdy Jezus przyszedł do domu pewnego przywódcy faryzeuszów, aby w szabat spożyć posiłek, oni Go śledzili. Potem opowiedział zaproszonym przypowieść, gdy zauważył, jak sobie pierwsze miejsca wybierali. Tak mówił do nich: «Jeśli cię ktoś zaprosi na ucztę, nie zajmuj pierwszego miejsca, by przypadkiem ktoś znamienitszy od ciebie nie był zaproszony przez niego. Wówczas przyjdzie ten, kto was obu zaprosił, i powie ci: „Ustąp temu miejsca”, a wtedy musiałbyś ze wstydem zająć ostatnie miejsce. Lecz gdy będziesz zaproszony, idź i usiądź na ostatnim miejscu. A gdy przyjdzie ten, który cię zaprosił, powie ci: „Przyjacielu, przesiądź się wyżej”. I spotka cię zaszczyt wobec wszystkich współbiesiadników. Każdy bowiem, kto się wywyższa, będzie poniżony, a kto się unią, będzie wywyższony».

Komentarz:

Opisane w dzisiejszej Ewangelii przepychanie się zaproszonych do pierwszych miejsc skojarzyło mi się z pewnym znamienym obrzędem z liturgii chrztu świętego. Mianowicie bezpośrednio po ochrzczeniu niemowlęcia kapłan namaszcza krzyżmem świętym szczyt jego głowy. Obrzęd ten jeszcze tylko jeden raz jest w liturgii powtarzany, mianowicie podczas konsekracji biskupa.

Otóż to namaszczenie nowo ochrzczonego dziecka oznacza, że otrzymało ono największą godność, jaką w ogóle człowiek może otrzymać, godność przyjaciela Bożego. Nie ma większej godności ani w tym świecie, ani w przyszłym, niż godność przyjaciela Bożego.

Gdybyśmy to rozumieli, nie wojowalibyśmy o pierwsze miejsca, ani nie przepychalibyśmy się do szczytów. Nie trzeba by nam było przypominać, że kto się wywyższa, będzie poniżony, a kto się uniża, będzie wywyższony. Jeśli zaś ktoś z nas znalazłby się na jakimś pierwszym miejscu, przyjmowałby to nie jako wywyższenie, ale jako okazję do służby.

„Kto się wywyższa, będzie poniżony”. Nasza pycha osiąga nieraz szczyty szaleństwa. Potrafimy wywyższać się już nie tylko nad innych ludzi, ale nawet nad samego Pana Boga. Samego Pana Boga potrafimy osądzać, z pozycji kogoś lepszego i sprawiedliwszego niż On, niż sam Bóg. Naprawdę próbujemy się opamiętać, bo wielka to pycha korygować Boże przykazania, krytykować Bożą naukę, oskarżać Boże postępowanie wobec nas.

Przypatrzmy się Synowi Bożemu, kiedy przyszedł do nas jako jeden z nas. On był naprawdę pierwszy, a nie szukał pierwszego miejsca. „Pokarmem moim jest czynić wolę mojego Ojca, który jest w niebie” — to była wytyczna całego Jego ludzkiego życia. Swoją postawę służby streścił w obrzędzie obmycia nóg swoim uczniom podczas Ostatniej Wieczerzy.

Toteż naprawdę warto usłyszeć Jego słowo: „Uczcie się ode Mnie, bo jestem cichy i pokorny sercem”.

o. Jacek Salij OP